Numer dzisiejszy składa się z 12 stron

Łódź

CENA NUMERU 20 gr.

Cena prenumeraty w Łodzi

Mies. z dod. ilustr. 6 zł.
Dla robotników 4 zł.
Odnosz. do domu 30 gr.
Z dostawą poczt. 6 zł.
Poza Łodzią egz. 27 gr.

Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Redakcja i Administ. w ŁODZI Al. Kościuszki 41 TELEFON 100-28 Konto P.K.O. 60594

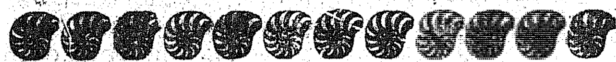
Red. przyjmuje od 5—
Art. listów anonimowych nie umieszcza się.

1932 r.

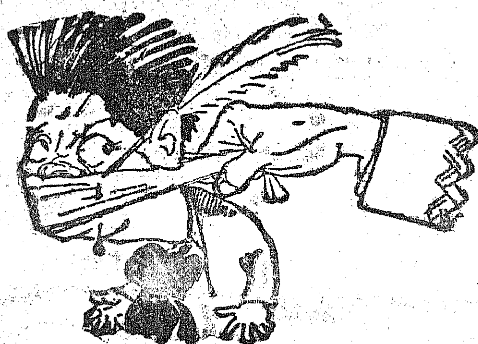
PRĄD

Niedziela 17-go stycznia №17

4-ta konfiskata „Prądu"



Wczoraj został skonfiskowany po raz 5-ty dziennik „Prąd" za artykuł wstępny p. t. „Echa przeszłości" omawiający w sposób możliwie delikatny — proces brzeski.





Jak widać i ten radjotyczny opis — nie trafił do przekonania p. t. cenzury która dopatrzyła się tamże cech przestępstwa.

5-ta konfiskata „Prądu"

Po usunięciu inkryminowanego artykułu — wydaliśmy drugi nakład pisma — jednak i ten uległ konfiskacie, za brak dwuch słów, mianowicie: — „Drugi nakład".

P. T. czytelnicy zechcą wybaczyć nieregularnemu dostarczaniu pisma — ale czasy są tego rodzaju, iż należy wybaczać nietylko nam, ale i tym, którym wybaczył na Golgocie Jezus Chrystus.

Katastrofa nad Mississippi

NOWY JORK, 16. 1. — Jakkolwiek wieści napływające ze stanu Alabama, Mississippi i Louisiana brzmiały od kilku dni groźne, nikt jednak nie przypuszczezał, że klęska może przybrać tak potworne rozmiary. Ostatnie depesze świadczą o istnym potopie, który pozbawił dachu nad głową dziesiątki tysięcy osób.

Wczoraj na rzece Tallahathie dopływ Mississippi, pękły tamy. Olbrzymie masy wód spłynęły dolinami, zalewając wsie i miasteczka. Katastrofa zaskoczyła mieszkańców tak nagle, iż nie zdążyli powynosić z mieszkań dobytku. Około 15 tysięcy osób musiało uciekać z domów na wzgórza. Woda pozalewała stajnie i obory. Urzędów nie zdołano ewakuować. Linje kolejowe zostały poprzerywane, pociągi stoją wodzie.

Ekspedycja ratunkowa Czerwonego Krzyża stwierdza, że prawdopodobnie w nurtach rzeki zginęło około 200 osób, a ogółem od początku powodzi, 30 tysięcy jest bez dachu nad głową. Setki mężczyzn, kobiet i dzieci schroniło się na drzewa. Na dachach domów stoją powodzianie, oczekując na pomoc. Prąd wody jest tak gwałtowny, że do wielu okolic trudno jest dotrzeć nawet na łodziach motorowych.

W Memphisie jest organizowana akcja ratunkowa na większą skalę. Zarekwirowano wszystkie prywatne łodzie i motorówki. Z okolicznych stanów napływają dla powodzian wielkie sumy pieniężne, które jednakże są niczem w porównaniu z rozmiarami klęski.

—o-O-o—

Francja nie może być głupią

PARYŻ 16. 1. — „Petit Parisien" ogłasza dziś artykuł b. premiera Herriota, w sprawie reparacyj w związku z ostatnią deklaracją Brueninga. Artykuł ten nosi tytuł: „Świstek papieru" i będzie jednocześnie opublikowany przez prasę amerykańską. Herriot pisze że deklaracje Brueninga miały ten ujemny skutek, że utrudniły, a nawet częściowo unie możliwiły akcję tych, ktorzy dążą do pojednania francusko - niemieckiego. Pozatem słowa kanclerza postawiły pod znakiem zapytania celowość konferencji lozańskiej.

P. Herriot wyraża przekon nie, że nie można pokładać więcej nadziei w prawomocność układu, skoro dobrowolnie złożone podpisy mogą być w każdej chwili skreślone. Nawet idealiści którzy ze wszystkich sił swe go ducha pracowali dla pokoju obecnie zadają sobie następujące pytanie: „co się stanie wśród zawikłań i burz w chwili obecnej z moralnością międzynarodową, oraz z przewagą prawa".

Dr. Bruening oświadcza, że obecny system reparacyjny jest nie do utrzymania i żądą całkowitego zniesienia odszkodowań. Celem poparcia tego twierdzenia szereg dzienników niemieckich broni tezy, że Francja otrzymała już z tytułu reparacyj więcej niż wydała sama na odbudowę zniszczonych terenów Minister Flandin podał inne cyfry i stąd wywiązała się dyskusja. W chwili przedterminowej ewakuacji Nadrenji — Francja nie otrzymała ani jednego słowa podziękowania, na tychmiast po ustąpieniu żołnierzy francuskich, armja francuska była obrażoną. Nikt zagranicą nie powinien się łudzić co do treści artykułu, który okazał się w „Depeche de Toulouse" ponieważ był to zwykły wypad dziennikarski.

Francja może być wspaniałomyślną, ale nie będzie nigdy głupią. Należy zaprzestać traktowania jej jako dziecka — kończy Herriot swój artykuł.

Zagranica o Brześciu

PARYŻ, 16. 1. — Wiadomości wczorajsze o niezwykle przykrem wrażeniu, wywołanem we francuskich kołach politycznych z powodu wyroku skazującego b. więźniów brzeskich, potwierdza dzisiaj wstępny artykuł Piotra Bernusa w „Journal des Debats".

Bernus przypomina traktowanie więźniów w Brześciu i zakaz poruszania tego przedmiotu na rozprawie sądowej.

W dalszym ciągu wybitny publicysta francuski kwestjonuje na zasadzie urzędowych relacji francuskich podstawę oskarżenia. Poza tem podnosi, iż ze strony oskarżenia zeznawali przeważnie w charakterze świadków konfidenci najniższej kategorji, „de la plus basse espece".

Publicysta francuski podaje, że kongres Centrolewu nie był nielegalny, twierdzi natomiast, że śledztwo było prowadzone w warunkach wręcz niezwykłych, co wykazał przewód sądowy.

Podkreśla też Bernus, że znalazł się sędzia, który głosował za całkowitem uwalnieniem oskarżonych.

Po wyrażeniu nadziei, że druga instancja zmieni wyrok pierwszej instancji, Bernus wyjaśnia, że zajął się sprawą brzeską, ponieważ leży mu gorąco na sercu jedność i dobrobyt narodu polskiego.

Tylko wrogowie Polski — kończy pisarz francuski — mają cel w rozterkach wewnętrznych Polski i pragną „dresser les uns contres les autres les enfants de la Pologne". Wyłącznie też wrogowie Polski mogą się tylko cieszyć z nieszczęść polskich, podobnych do brzeskiego.

AMBASADA SOWIECKA - CZY FORTECA

BERLIN 16. 1 tel. wł. — W dzisiejszem wydaniu „Deutsche Allgemeine Ztg. ukazuje się rewelacyjna wiadomość o istnieniu w Niemczech oddziału G. P. U. utrzymywanego przez ambasadę sowiecką Oddział ten jest oznaczony litera „G", Na czele sowieckiej siły zbrojnej stoi członek centralnego komitetu partji komunistycznej Niemiec, niejaki Kippenberger. Berlińskie GPU, składa się z czterech sekcyj: bezpieczeństwa, akcyj sabotażowej, szpiegostwa i policji partyjnej. Szeregowcy rekrutują się częściowo z komunistów niemieckich, częściowo z Rosjan i otrzymują stałą pensję od sowieckiego przedstawiciela handlowego w Berlinie.

Szeroką działalność prowadzi sekcja szpiegoska, rozporządzająca licznymi agentami we wszystkich miastach Rzeszy Niemieckiej

Przełomowy wynalazek wojenny

LONDYN 16.1. — Wojskowa prasa angielska omawia obszernie nowy wynalazek niemiecki, który może wprowadzić przewrót w przyszłej taktyce wojennej. Jest to kula karabinowa przebijająca płyty pancerne.

Kula ta, dzięki zwiększeniu szybkości początkowej jest w stanie przebijać pancerze czołgów i schronów. Wynalazł ją inż. Gerlich z Kielu, a ministerstwo reichswehry już rozpoczęło próby na strzelnicach.

Redaktor działu wojskowego dziennika „Daily Telegraph" stawia następujące dwa pytania: 1) czy Niemcy istotnie posiadają wynalazek, który zrewolucjonizuje walkę i 2) czy rząd Wielkiej Brytanji zdaje sobie sprawę z niebezpieczeństwa? Autor zaznacza, że w angielskich kołach wojskowych od dość dawna krążą uporczywe pogłoski o przewrocie w uzbrojeniu niemieckiem, który może okazać się groźny dla całego świata.

— Wynalazca utrzymuje podobno — pisze „Daily Telegraph" — że jego nowa kula może być również zastosowaną do artylerii polowej i do dział marynarki. Jeżeli przechwałki te są usprawiedliwione to mają one olbrzymie znaczenie. Nietylko czołgi, fortece, ale nawet pancerniki byłyby na łasce tej nowej broni.

W POSZUKIWANIU PRACY

W pewnej wielkiej firmie umarł buchalter. Nazajutrz zjawia się w biurze właściciela firmy jakiś jegomość.

— Panie dyrektorze — mówi — czy mógłbym zająć miejsce zmarłego buchaltera?

— Owszem, o ile zgodzi się na to jego rodzina.

— A cóż to obchodzi rodzinę?

— Przecież muszą wyjąć nieboszczyka z trumny, aby panu zrobić miejsce.

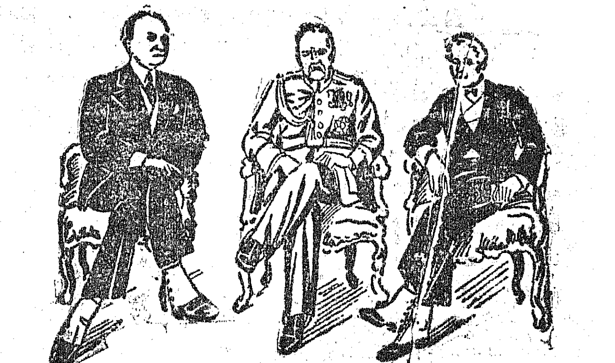
Z SEJMU.

Z chwilą rozpoczęcia wczorajszych obrad sejmowych, kiedy na salę weszli b. więźniowie brzescy posłowie Lieberman i Dubois, członkowie klubów opozycyjnych urządzili im gorącą owację. Wśród gromkich oklasków wznoszono okrzyki: Niech żyją więźniowie brzescy. Pod koniec posiedzenia z trybuny prezydjalnej odczytano wniosek wszystkich klubów opozycyjnych, a więc Klubu narodowego, ludowego, Ch. D N. P. R. i P. P. S. o votum nieufności dla rządu. Porządek dzienny posiedzenia wczorajszego obejmował 10 projektów ustaw, dotyczących wyłącznie spraw wojskowych.

Wśród tych projektów obok nowelizacyi wojskowego kodeksu i postępowania karnego znalazły się ze wszechmiar godne uwagi projekty, zmierzające do zorganizowania obrony narodowej, jak projekt ustawy o rekwizycjach o ochronie rejonów przyfortecznych, o prawie lotniczem, o obronie przeciwlotniczej, a obok nich projekt ustawy o prawach i obowiązkach szeregowych.

Szczegółów „dyskusji" sejmowej nad temi projektami nie podajemy. Jest ona aż do złudzenia jednostajna i wszystko referuje się z szybkością 100 km. na godzinę i uchwala przez powstanie olbrzymiej większości BB.

Głosy rachitycznej opozycji są głosem „kota na puszczy pod dziurawym parasolem" jeżeli pod tym ostatnim — rozumieć Konstytucję Rzeczypospolitej.



Minister Spraw Zagranicznych królestwa Rumunji, ks. Dymitr Ghica złożył wizytę Marsz. Piłsudskiemu.— Na rycinie od lewej minister Zaleski, marsz. Piłsudski i ks. Ghica.

Podziękowanie.

Raut Reprezentacyjny Związku Akademickich Kół Łodzian, który odbył się dn. 2. I. br. w Filharmonji, był jedną z najlepszych imprez towarzyskich bieżącego karnawału. Liczne doborowe towarzystwo, znakomity nastrój, świetna orkiestra pod batutą prof. Świątkowskiego, oryginalne dekoracje przyczyniły się wiele do powodzenia Rautu. Zysk z Rautu wyniósł z biletów wejścia 1.395 zł. z bufetu ofiarowanego przez honorowe panie gospodynie zł. 1.075 — razem 4.470 zł. Dochód z Rautu przeznaczony został 10 proc. na najbiedniejszych, reszta do podziału między Akademickie Koła Łodzian w Krakowie, Lwowie, Poznaniu, Warszawie, Wilnie, Akademicką Grupę Pracy Ideowej, Wypożyczalnię Akademicką i Związek Akademickich Kół Łodzian ogółem dziewięć organizacyj i instytucyj.

Komitet Rautu wyraża serdeczne podziękowanie JWP. Wojewodzie W. Jaszczołtowi za łaskawe objęcie protektoratu nad Rautem Reprezentacyjnym Związku Akademickich Kół Łodzian, JWP. Wojewodzinie W. Jaszczołtowej za patronat nad Kołem Honorowych Pań Gospodyn, JWP. dr. S. Skalskiej, dyr. J. Neumarkowej i dyr. S. Podciechowskiej za łaskawe kierownictwo pracami bufetu oraz wszystkim paniom gospodyniom za ofiary i trud

Pobożne życzenia

Dużo się dzisiaj czyta w dziennikach o różnych „paktach nieagresji". Raz po raz dowiadujemy się, że jakieś państwo podpisało z innem wspólny „pakt nieagresji". Obecnie np. donoszą, że Rosja prowadzi rokowania o „pakt nieagresji" z Francją, Polską i Rumunją, a zamierza przystąpić także do układów z Finlandją, Estonja, Łotwą i innymi sąsiadami.

Co to jest „pakt nieagresji"? — Co on oznacza i na czem polega?

Otóż państwa, zawierające z sobą „pakt nieagresji" przyrzekają sobie wzajemnie załatwiać swoje spory sąsiedzkie na drodze ugodowej, unikając zbrojnych napaści (tj. unikając „agresji"). Kraje, podpisujące „pakt nieagresji", zobowiązują się wyczerpać wszystkie środki pokojowe celem rozwikłania powstających zatargów.

Te liczne „pakty nieagresji" stoją w bliskim związku z ogólnym prądem, zalecającym rozbrojenie moralne i wojskowe. Znajdujemy się właśnie w przededniu wielkiej, międzynarodowej konferencji „rozbrojeniowej", w której wezmą udział liczne państwa całej kuli ziemskiej. Czy co z tego wyniknie — to inna sprawa. Należy jednak stwierdzić, że prawie wszyscy mówią o „rozbrojeniu" i wszyscy są skłonni do podpisywania „paktów nieagresji".

Nastroje pokojowe, ugodowe przejawiają się nie tylko w dziedzinie polityki zagranicznej. Ogarniają one również stosunki wewnętrzne poszczególnych krajów, które w obliczu grożących niebezpieczeństw dążą do złagodzenia wewnętrznych walk politycznych i społecznych. Na tem tle rodzą się wołania o „pokój wewnętrzny", który może być osiągnięty na podstawie zgody i porozumienia uświadomionych obywateli.

Czy tego rodzaju „pokojowe" uczucia pojawiają się w Polsce? Owszem! Przed kilku dniami sanacyjny, warszawski „Kurjer Poranny" (nr. 1) pisał:

— „Przesilenie ekonomiczne w Polsce natury więcej utajonej z powodu charakteru rolniczo-przemysłowego kraju, jest jednak dużo, niby stan podgorączkowy, który wyczerpuje organizm. Wymaga on czujnej opieki i baczności, by wybuch przesilenia nie okazał się zbyt wielkim wstrząsem. Dla tego może nikomu innemu nie byłoby tak zalecone, jak Polsce, uciec się do zgody wewnętrznej, do jedności narodowej na wzór rządów Wielkiej Brytanji.

Nie możemy się kłócić ciągle wewnętrznie o drobiazgi, gdy przez każde okno oglądamy wielkie pożary naokoło nas. Żadne bowiem większe wydarzenie na arenie międzynarodowej polityce nie może dzisiaj ominąć organizmu państwowego, który ma swoją rolę do spełnienia wśród harmonji państw innych". —

„Nie możemy się kłócić ciągle wewnętrz nie" — święte to słowa. Trzeba się skupić i zjednoczyć około jakiejś jednej, wielkiej idei, która jest wyższa i trwalsza, niż jednostki i grupy.

„Rozwój" obecnych stosunków niepokoi wszystkich, napełnia lękiem nawet zwolenników panującego systemu. „Ilustr. Kurjer Codzienny" stwierdza, że idziemy „na wschód". Oto jego słowa:

— „Idziemy naprzód, ale idziemy... równocześnie też na wschód.

Z dziwną łatwością przyjmujemy zwyczaje, które są żywem zaprzeczeniem kultury zachodniej. Coraz bardziej gruntuje się mentalność, dla której różne postulaty i żądania są czemś niezrozumiałem". —

Kto sobie uprzytomni działalność i karjerę choćby jednego tylko Kostka-Biernackiego (znanego z Brześcia), ten zrozumie, że zbliżamy się raczej ku wschodowi, a nie ku zachodowi.

Obóz sanacyjny uznał ludność ukraińską za „współgospodarzy" Małopolski wschodniej i rozpoczął z nią rozmowy... Za „współgospodarzy" zostali też uznani Żydzi.

Natomiast polskie stronnictwa opozycyjne są nadal uważane za „wrogów państwa", są ostro i bezwzględnie zwalczane. Jakże tu zatem mówić o jakimś „pakcie nieagresji")— Jest to zbyt wielkie i zbyt zasadnicze zagadnienie, ażeby je można rozwiązać powierzchownie i nieszczerze. Dlatego trzeba się nad niem zastanowić głębiej i dokładniej.

Kto z kim ma się godzić, na jakich podstawach moralnych oraz ideowych? — Oto pytanie główne.

Głosy prasy o wyroku brzeskim

Sanacyjny „Czas" krakowski, nawiązując do procesu brzeskiego, przytacza analogię z walk wewnętrznych, które rozgrywały się we Francji i w Niemczech, a kończy następującemi uwagami:

„Społeczeństwo polskie ma wrodzony kult wolności. Wszystko, co jest tej wolności ograniczeniem, odczuwa niesłychanie boleśnie. Jakże jednak trudną rzeczą jest wolność. Trudno zwłaszcza o pełną wolność tam, gdzie różnice poglądów na wolność są zbyt rozbieżne. Tam, dla zapobieżenia chaosowi, władza musi utrzymać porządek. Nie jest jej winą, że musi używać siły. Nie jest jej winą, że część społeczeństwa pragnie wszelkiemi legalnemi i nielegalnemi środkami osłabić rządzących, którzy są oparci o inną część społeczeństwa i umożliwić sobie ich obalenie siłą. Jest to nieszczęście, które ciąży nad społeczeństwami, nieprzyzwyczajonemi jeszcze do jedności, do karności, do wiary w państwo. Jest okresem, któ ry społeczeństwo przejść musi. Na rządzących w tym okresie spoczywa ogromna odpowiedzialność: odpowiedzialność za to, czy wszystko, co się wówczas dzieje, jest konieczne i jak długie trwanie tego okresu jest potrzebne".

Czy — „zabawki w Brześciu", po których wielu długo nie mogło wrócić do zdrowia autor nazywa „utrzymaniem porządku"— nie wiemy. „Nie jest winą władzy — że musi używać siły". Hm! Też zupełnie słuszne mniemanie. Byłoby wprawdzie lepiej, żeby używała prawa — no ale to taka bagatelka— prawda — panie „Czas"?

„Dziennik Poznański", organ sanacyjnych konserwatystów, pisze m. in:

„Społeczeństwo w pewnych odłamach przywykło, niestety, uważać bohaterów procesu Centrolewu za swych przywódców; w jeszcze innych odłamach społeczeństwa tkwi w stosunku do zasadzonych podświadomy kult i szacunek dla... nietykalnych suwerenów parlamentarnych Wyrok w procesie Centrolewu jest więc dla tych wszystkich ludzi bardzo przykry a nawet niezrozumiały. Wielu z drugiej strony uważa słusznie, że proces Centrolewu nie potrzebnie poprzedziła... sprawa brzeska. Jedno jest tylko pewne, że proces Centrolewu był bolesny w swym przebiegu, ale potrzebny dla przeczyszczenia atmosfery".

Czy to „przeczyszczenie" wyjdzie na zdrowie choremu — pokaże najbliższy czas.

Sanacyjne „Słowo" wileńskie uważa iż oskarżonych słusznie skazano. Nie może jednak przeboleć, ze oskarżeni:

...„zaprezentowali się publiczności, zawsze łakomej sens cji, w togach prawdziwych bohaterów, cierpiących za realne przekonania. Od takiego obrazu kolorów mogłaby ująć bezlitosna rzeczywistość. Rzeczą sprawiedliwości było rzeczywistość tę wywołać. Nie potrafiono tego uczynić, Szkoda".

— Rzeczą sprawiedliwości byłoby tę rzeczywistość wywołać vulgo od „obrazu ująć dużo kolorów".

Jest to, naszym zdaniem, rzeczą malarzy nie sędziów. Zresztą ta „bezlitosna brzeska rzeczywistość" — pomalowała wszystko dosyć jednostajnie na kolor krwi...

„Kurjer Poznański" wielkopolski organ Stronnictwa narodowego w nieskonfiskowanej części artykułu pisze:

...„Ale wyznajemy że pod wrażeniem wyroku myślimy mniej o skazanych a więcej o — Polsce. Skazani wniosą oczywiście apelację. A Polska? Polska z cudzej a przedewszystkiem własnej winy z winy oficjalnej swej polityki tak strasznie zdystansowana przez szantażujące świat Niemcy idące do swego celu. — Polska która potrzebuje wewnętrznej zwartości i siły, siły przedewszystkiem moralnej. — Polska będzie znów przedmiotem strasznych ataków po obu stronach oceanu przy tryumfalnej radości Berlina. To jest istota tragizmu Polski w niebezpiecznym okresie stosunków międzynarodowych i brutalnego naporu niemieckiego".

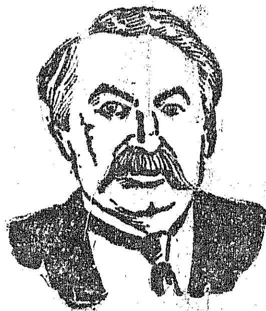
No tak — ale... „chcącemu krzywda się nie dzieje". Prawda?

Przed moratorjum Bułgarji

WIEDEŃ, 16. 1. — Na giełdzie tutejszej rozeszły się pogłoski, jakoby rząd bułgarski zamierzał ogłosić, iż nie jest w stanie spłacać odszkodowań wojennych. Pogłoski te znajdu ją ogólną wiarę ze względów na krytyczny stan finansów bułgarskich.

PARYŻ, 16. 1. — Dziennik „Information" donosi w korespondencji z Sofji o uchwale bułgarskiej rady ministrów. Opracowywany jest obecnie dekret w sprawie moratorjum długów zagranicznych.

Bułgarskie ministerstwo skarbu wyjaśnia w komunikacie urzędowym, że pokrycie wystarcza jedynie na spłaty prywatnych długów zagranicznych oraz na utrzymanie kursu waluty.



Arystydes Briand długoletni minister spraw zagranicznych Francji, jeden z najzasłużeńszych polityków nad ustaleniem pokoju w Europie, podał się ostatnio do dymisji

JAK BETY RWANO ZĘBY

Anglicy znani są se swej zabobonnosc nic też dziwnego, iż każdy prawie pułk, jak i formacja, czy związek, posiada swoją "maskotę", mającą ich strzedz przed nięszczęściem.

Morska szkoła artyleryjska na Wale Island w Portsmucie obrała sobie za maskotę dużą niedźwiedzicę, którą nazwali Betty.

Betty żyła sobie spokojnie, w pięknej obszernej żelaznej klatce, pieszczota psuta przez wszystkich wyrążając swe zadowolenie pomrukiwaniem i pociesznem koziołkowaniem.

W ostatnich czasach zauważono, iż niedźwiedzica posmutniała, nie chciała przyjmować pokarmów, jadła jakby od niechcenia, przestała interesować się otoczeniem i jęła przeraźliwie chudnąć. Zawezwani weterynarze po pilnej obserwacji zwierzęcia zaopinjowali, iż Betty cierpi na zęby, z których dwa trzonowe zaczynają się psuć. Postanowiono je usunąć, gdyż o plombowaniu nie mogło oczywiście być mowy ze względu na osobę pacjenta, wobec czego wysłano ze szkoły S-O-S depeszę do specjalistów londyńskiego zwierzyńca. Wkrótce przybyła pośpiesznym pociągiem towarowym do Portsmutu olbrzymia skrzynia t. zw. „kamera anastetyczna" a następnym pociągiem dwaj specjaliści lekarze dentyści.

Po ciężkich wysiłkach zdołano nareszcie umieścić Betty w komorze, gdzie przystąpiono do jej uśpienia. Pierwsza doza chlorofromu okazała się zbyt słabą dla silnego zwierzęcia i omało nie wydarzyło się nieszczęście gdyż pacjentka obudziła się, gdy lekarz chciał dotknąć się chorego zęba. Nie tracąc czasu zaaplikowano drugą mocniejszą dawkę. Tym razem skutek był kompletny.

Niedźwiedzicę rozwarto paszczę obwinię tym w watę klinem i przy pomocy lin trzymano ją w tem położeniu, podczas gdy zręcz ny zabieg dentystyczny usunął przyczynę cho roby Betty. Po chwili wspaniałe okazy trzonowe po 3 i pół cala długości zostały wręczone jej wychowańcom na pamiątkę.

Ku ogólnej uciesze personelu szkoły „maskotka" ku wieczorowi czuła się tak dobrze, że zjadła z wielkiem zadowoleniem podwójną porcję swej zwykłej wieczerzy.

Psychoza Niemiec

Redaktor polityczny „Petit Parisiena" pisząc o sytuacji wytworzonej w Niemczech, stwierdza, że „dziś 65 miljonów Niemców do tkniętych jest psychozą odszkodowań. Tak samo jak dawniej okupacja wojskowa lewego wybrzeża Renu czyni a niemożliwem do oddychania dla Niemców powietrze tamtejsze tak dziś plac Younga i Francja, która kłamli wie przedstawiają jako kraj, odnoszący głów ne korzyści, są przyczynami wszystkich nie szczęść światowych.

Można już zgóry przewidywać, że Niemcy będą dotknięte w ciągu przyszłych lat i stopniowo psychozą ponownego zbrojenia psychozą „korytarza" psychozą kolonjalną i t. d. Jak propaganda i nastroje umysłowe, które Niemcy szerzą są przepojone tylko jedną tro ską, można to dojrzeć tylko choćby z samego śledzenia prasy nie chodzi tutaj o jakieś wypadki przypadkowe, ale należy stwierdzić, że już od 12 lat wielkorządcy Rzeszy, dalecy od zwalczania tez nacjonalistycznych, najskwapliwiej sobie przyswoili je sami. Wydaje się, że w polityce zagranicznej panowało zawsze hasło: „Równaj się na prawo". Sam Stresemann miał energję, być może dla względów oportunistycznych wyłamywania się z powyższej reguły".

Idealny mąż

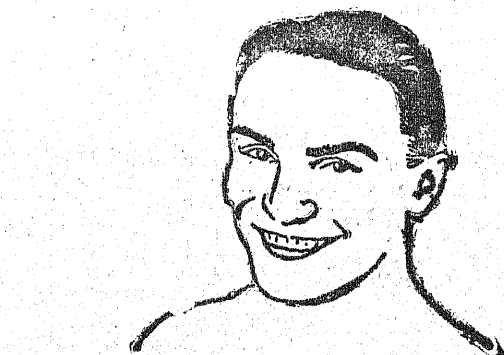
Miejsce akcji: Ameryka, Chicago. Znowu po raz nie wiem który wyznaczono nagrodę dla „najidealniejszego małżonka".

Nagrodę otrzymał pewien pan nazwiskiem Wannostand,

Oto jego zalety:

1. Rano wstaje w dobrym humorze.
2. Przychodzi punktualnie na pożywienie.
3. Nie miesza się do prowadzonego przez żonę gospodarstwa.
4. Uważa, że jego żona zna się na kuchni lepiej, niż matka.
5. Jest hojny i mą łagodne usposobienie.
6. Woli dom rodzinny od klubu.
7. Jest miły i zajmujący w towarzystwie.
8. Jest znawcą urody kobiecej (objawie się to w tem, że uważa swoją żonę za najpiękniejszą).

Po ogłoszeniu wyników konkursu w setkach domów Chicago odbywały się sceny małżeńskie.



Edward Ran, młody gwiazdor bokserów polskich po zwycięstwie odniesionem nad Czechem Nekolnym, stanął w szeregu najlepszych bokserów świata.



25 lecie Sakry Biskupiej ks. d-ra Władysława Bandurskiego Biskupa polowego legjonów polskich i znanego, zasłużonego patrjoty obchodzono uroczyście w ubiegłą niedzielę w całej Polsce.

Samobójstwo przed licytacją

We wsi Mordasy , gm chocieńskiej (na wileńszczyźnie) odebrał sobia życie rolnik Mikołaj Szachraj, którego znaleziono na strychu domu.

Powodów samobójstwa narazie nie ustalono Krewni denata twierdzą, że powodem rozpaczliwego kroku była ciężka sytuacja materjalna Szachraj ostatnio znacznie się zadłużył i nie mógł wywiązać się z zobowiązań pieniężnych wóbec czego groziła mu licytacja dobytku.

Humor

Dobra rada

— Przyszedłem do pana dobrodzieja po radę: z moim Staśkiem mam wielki kłopot. Nie chce mu się robić, ciągle by tylko złościł się i wymyślał.

— Więc co?

— Czyby mi pan nie doradził, jaki by mu fach obrać najodpowiedniejszy?

— Gdy nieco podrośnie, niech zostanie krytykiem literackim — będzie mógł wymyślać do woli..

Lekcja matematyki

— Jeżeli mama twoja ma dwadzieścia łokci materjału, a uszyje suknię, na którą wyjdzie tylko osiemnaście, wiele łokci zostanie? — pyta nauczyciel dziewczynki.

— Moja mama sama sobie sukien nie szyje, wszystkie oddaje do krawcowej.

— Więc, jeżeliby oddała do szwaczki, wieleby ta oddała?

— To zależy, do której mama pośle, bo są takie, które wcale reszty nie oddają.

— No więc, jeżeliby poszła do uczciwej — zniecierpliwiony nauczyciej zagaduje — to wieleby odesłała?

— Mama zna jedną uczciwą, ale ta znów tak materjał psuje, że nawet resztki niema!

Nieogoleni

Dwaj złodzieje porządkują nocą szuflady w podmiejskiej willi. Jeden z nich słyszy na gle szepty i kroki. Zagląda przez szparę i mówi do kolegi: „Oj, źle! Cała rodzina idzie, wszyscy uzbrojeni, nawet kobiety...

— Kobiety? — woła drugi. — A my tacy nieogoleni.

Zbrojenia Niemiec

Dzisiejsza organizacja Reichswehry oddaw na Niemców nie zadowala. Pierwotnie występowali przeciw zawodowemu charakterowi Reichswehry i długoletniej w niej służbie, przepisanej przez traktat wersalski. Później nietylko pogodzono się z zawodową służbą żołnierza niemieckiego, lecz nawet ujrzano w niej główną przewagę Reichswehry nad armjami sąsiadów, rekrutowanemi na podstawie powszechnej służby wojskowej

Dzisiaj kierownicze sfery Niemiec nie dążą do zmiany podstaw organizacji Reichswehry uznają za dobre, to co w myśl autorów traktatu wersalskiego miało ograniczyć siły zbrojne Niemiec. Cel swych dążeń widzą tylko w zmianie organizacji wewnętrznej, jaka jest przepisana dla Reichswehry przez paragrafy traktatu.

Ministerjum Reichswehry ma opracowany plan szczegółowy reorganizacji niemieckiej armji.) Urzeczywistnienie jego nastąpi w sprzyjającej chwili, której nadejścia ściśle nie można zawczasu przewidzieć. Naogół kierownicy polityczni Niemiec moment ten łączą z ewentualnem niepowodzeniem konferencji rozbrojeniowej, która ma zostać otwarta 2 lutego r. b.

Nie chcąc w pierwszej przynajmniej chwili zrywać całkowicie ze swemi zobowiązaniami, Niemcy pozostają przy 12-letniej służbie zawodowej, jaką przepisał traktat wersalski, z tą zmianą, że z 12 lat — 3 będzie trwała służba czynna zaś 9 — pobyt w rezerwie. Gdyby to żądanie napotkało na opór nie dający przełamać się (Niemcy to przewidują), to mogą zgodzić się na 4 letnią służbę czynną i 8 lat w rezerwie. Jest to jednak kres ustępstwa w tym zakresie W jednej i w drugim przypadku, ogólny stan Reichswehry ma pozostać w wysokości 115,000 ludzi (razem z marynarką wojenną), przewidzianych przez traktat wersalski.

Po przeprowadzeniu żądanej zmiany organizacyjnej chociaż stan pokojowy armji niemieckiej nie wzrośnie, to jednak znacznie po lepszą się jej możliwości mobilizacyjne Roczny kontygens wcielenia będzie wynosić 40.000 (lub 30.000 przy 4-letniej służbie), zamiast obecnych 10.000, co po upływie kilku lat pozwoli na stworzenie 354,000 ludzi rezerwy (260,000 w drugim przypadku) i wyprowadzenie w pole w razie wojny, armja stanie 460.000 zawodowych żołnierzy (360,000 w wypadku 4-letniej służby)

Jednocześnie z tem wydatnem zwiększeniem wojskowego stanu Reichswehry i usprawnieniem jej szybkiej i krótkiej mobilizacji, która w dzisiejszym stanie rzeczy natrafia na duże komplikacje, ma zostać przeprowadzona reorganizacja jej wewnętrznego ustroju.

Idzie ona w kierunku zwiększenia ilości wielkich jednostek i rozbudowania ich składu odpowiednio do nowoczesnej wojennej doktryny niemieckiej. Dotychczasowe pułki piechoty o czterech bataljonach mają zostać zmienione na pułki 3-bataljonowe. Pozwoli to na zwiększenie ilości dywizji piechoty z 7-miu dzisiaj istniejących na 9, z których jedna, stojąca we Wschodnich Prusach będzie składać się z dwóch brygad po dwa pułki, pozostałe zaś maja być trzypułkowe. Bataljony szkolne, dziś istniejące w stanach zmniejszonych stworzą 10 bataljonowych strzelców.

Ostatecznie więc nowa organizacja Reichswehry będzie posiadać 8 dywizji piechoty po 3 pułki piechoty i jednym bataljonie strzelców oraz jedną dywizją o czterech pułkach i dwóch bataljonach strzelców. Te dywizje utworzą 4 grupy (Gruppen Komando), każda po 2 dewizje czteropułkowa dywizja Prus Wschodnich będzie bezpośrednio podlegac dowództwu Reichswehry

Artylerja na razie nie otrzyma ciężkich dział, 4 pierwsze reformy ograniczą się do zmniejszenia ilości dział w baterji z 4 na 3. Dla baterji nowych czwarte działa zostaną zmagazynowane w składach uzbrojenia. Sumy potrzebne na zakup brakujących dział i karabinów maszynowych dla piechoty będą wzięte z budżetu pozycji „zamiana zużytego materjału".

Co się tyczy kawalerji, to dywizje jej ma ja zostać rozwiązane. Wielką jednostkę kawalerji będzie stanowić dwu lub trzypułkowa samodzielna brygada, przydzielona do dywizji piechoty.

W ten sposób, armja niemiecka została by pozbawiona kawalerji strategicznej, jednak przy dzisiejszych planach jej użycia na wojnie brak ten nie da się odczuć zbyt jaskrawo.

W zakresie wojsk technicznych Niemcy będą żądać stworzenia jednego bataljonu cyklistów saperów kompanji czołgów na każdą dywizję lotnictwa. Jako wojska lotnicze: jednej kompanji lotniczej, o 10 samolotach na każdą dywizję piechoty, oraz dwuch takich kompanji dla marynarki.

Zamierzone reformy pisze K. Górawski w „Kur. Warsz". pociągną za sobą zwiększenie ilości oficerów Reichswehry. W piechocie etaty oficerskie ulegną zwiększeniu o 400 — 500 miejsc. w kawelerji około 100, w artylerji — 30 do 40, w wojskach specjalnych — 60 do 80. Razem ilość oficerów Reichswery powiększy się o 700 osób, zwiększając obecny stan 3.800 oficerów na 4.500. Do tej tej cyfry należy jeszcze dodać 300 lekarzy i 200 lekarzy weterynarji.

40 000 rekrutów, rocznie wcielonych do nowej Reichswehry, będą pieczołowicie wybrani z pośród członków prawicowych organizacji wojskowych. Dzięki temu zostanie zachowana jednolitość Reichswehry pod względem politycznem, na co kierownictwo jej kładzie wielki nacisk. Po odbyciu służby czynnej, zwolnieni do rezerwy żołnierze Reichswehry wracają do swych organizacji polityczno wojskowych i pracują tam nad udoskonaleniem nabytych wiadomości wojskowych.

Te organizacje wojskowe zostaną podczas wojny (oczywiście po wycofaniu z nich rezerwy Reichswehry) przeznaczone do strzeżenia terytorjum Niemiec, podczas gdy właściwa armji będzie prowadzić działania wojenne na ziemiach nieprzyjaciela.

Ciekawy wywiad

W ub. niedzielę o godz. 9 wieczór w Bytomiu rozległ się przeciągły ryk syren fabrycznych na znak, że drużynie ratowniczej udało się dotrzeć do zasypanych górników w kopalni Karsten-Centrum. Syreny słyszano również i na polskiej stronie, toteż w pogranicznych miejscowościach, jak np. w Łagiewnikach, tłumy ruszyły ku granicy, by od posterunków niemieckich dowiedzieć się o losie ofiar katastrofy, Przebieg ostatnich wypadków przedstawia się w sposób następujący.

Wczoraj około godz. 3 popołudniu drużyna ratownicza usłyszała na głębokości 774 metrów miarowe stuki, spowodowane uderzeniami kilofa. Na sygnały te odpowiedziano niezwłocznie. Rozpoczęła się gorączkowa praca nad usuwaniem zwałów węgla kamiennego.

W miarę, jak uczestnicy ekspedycji ratunkowej posuwali się naprzód, uderzenia kilofa stawały się coraz wyraźniejsze. O godz. 8 m. 10 kolumna ratownicza dotarła wreszcie do bocznego korytarza, z którego pochodziły sygnały. Znaleziono tam górnika nazwiskiem Paweł Kulpok, Rolaka, który był zupełnie przytomny, Kulpok udzielił drużynie ratowniczej wskazówek, w jakim kierunku powinni poprowadzić dalsze poszukiwania.

Gdy ocalonego górnika wydobyto z pod ziemi, oczekujący tłum zgotował mu żywiołową owację. Kulpoka poniesiono na ramionach do ambulatorjum, gdzie natychmiast otrzymał szklankę gorącego mleka.

Kulpok przedewszystkiem poprosił o papierosa, lecz lekarze pozwolili tylko na trzykrotne zaciągnięcie się dymem.

— Jaki mamy dzień, proszę pana? — zapytał górnik.

— Niedziela, dziesiąty stycznia.

— No, to dziś są moje urodziny. Tydzień siedziałem zasypany w kopalni...

Osłabionego Pawła Kulpoka umieszczono w szpitalu. Jakkolwiek jest bardzo wynędzniały, lekarze nie zezwalają mu na zaspokójenie głodu, lecz karmią go małemi dawkami w odstępach trzygodzinnych.

Dalsza akcja ratunkowa, prowadzona według wskazówek Kulpoka, doprowadziła do odnalezienia o godz. 8 wieczór, 3 górników, którzy byli prawie nieprzytomni. Wszyscy znajdują się w szpitalu.

Przed północą wydobyto jeszcze 3 zasypanych również bardzo wycieńczonych. W kopalni znajduje się pozatem siedmiu.

Odcięci od świata górnicy spożyli nawet okruchy, znalezione w kieszeniach. Aby ugasić pragnienie, zlizywali wilgoć, skraplającą się na ścianach korytarzy.

Pastorał i widły

P. Boy-Żeleński chwali się w „Wiadomościach Literackich" hołdem 40 lekarzy zakopiańskich, któreśmy wczoraj przytoczyli Po za tem wylewa kubeł pomyj na głowy kleru za jego protesty przeciw ustawie małżeńskiej

„Ale, jaki — pyta — ma cel ta walka w której często nawet pastorał zmienia się w widły; jak: cel to agitowanie mas to podawanie w pogardę państwa, które ci nieboracy ledwie nauczyli się znać i szanować? Kogo ma oszukać? Nie rząd bo każdy rząd wie sam najlepiej, jak się robi takie nastroje i takie opinje.

Ta skalademagogji, kłamstwa oszczerstw, antypaństwowego podjudzania płynie bez żadnej przeszkody w pismach i na wiecach; ba, nawet radjo oddano jej na usługi".

A nazaliwszy się dość na to, że nawet „postępowe" i socjalistyczne pisma nie chcą bronić projektu, żeby kleru „nie mieć przeciw sobie", grozi następnie Hiszpanją.

„Wogóle — pisze — gdyby wnosić z tego, co znajduje wyraz w naszych pismach, możnaby nabrać przekonania o o niesłychanem wręcz sklerykalizowaniu naszego kraju. Niewątpliwie, biorąc zewnętrznie. Polska jest klerykalna. Kina ani dancingu nie otworzy nikt bez kropidła i święconej wody. Ale klerykalna była do ostatnich czasów i Hiszpanja; pod tą powierzchnią mogą się kryć niespodzianki".

Humor

WSPÓŁCZUCIE

W pierwsze święto pan Ildefons czyta gazetę. Całą, od deski do deski.

— To okropne! — wzdycha — biedni, biedni ludzie.

— Cóż tam takiego piszą?

— Cztery łamy samych ogłoszeń zaręczynowych.

Ironja losu

Stary Piotr Gries przez 22 lata kupował ćwiartkę na loterji.

Nie przychodziło mu to bynajmniej z łatwością.

Jego więcej, niż skromniutka pensja woźnego biurowego nie starczała często na najważniejsze potrzeby, ale na ćwiartkę loteryjną musiało wystarczyć.

Koledzy śmiali się często z wytrwałości starego.

Przecież nigdy nie wygrywał. Nigdy nie wróciła mu się nawet stawka. Ale on jednak trwał przy swojem.

Gdy wieczorem kładł się spać w swej ubogiej izdebce w przeddzień ciągnienia loterji marzył..

Co będzie wówczas, kiedy wygra wielki los?

Domek na wsi, własny ogródek, żadnej pracy w przedpokoju biurowym, nigdy nikomu nie poda palta, nie otworzy drzwi.

Zasypiał.

A rano budził się gorączkowo. Wypadał na ulicę, kupował gazetę.

Nie! Wielkiego losu nie wygrał, ale są jeszcze mniejsze wygrane.

I mniejsze także nie przychodziły. Ale Gries nie tracił nadziei.

Wciąż kupował ćwiartkę i to stale u jednego kolektora, ten sam numer:

Numer 45.679.

Kupował tę ćwiartkę i wówczas gdy nastały czasy kryzysowe, gdy zmniejszono mu pensję.

Przestał palić ulubione cygara obywał się bez kufelka piwa wieczorem przed spaniem.

Ale ćwiartkę kupował.

Tak upłynęły 22 lata.

I oto pewnego dnia pod wpływem ustawicznych drwin kolegów i ciągłego niepowodzenia postanowił coś wręcz rewolucyjnego. Nie! nie będzie tracił ostatnich oszczędności na los. Stanie się rozsądny. Zamiast lokować w martwym nic mu nie przynoszącym papierku, będzie wydawał na swoje małe oszczędności: cygara i piwo.

Gdy tego dnia kolektor jak zwykle przez 22 lata przysłał mu jego numer Gries odesłał go zpowrotem.

Był jednak niespokojny

Poszedł więc do wróżki by się u niej poradzić.

Wróżka rozłożyła karty długo patrzała na rękę Griesa, wreszcie powiedziała.

— Los loteryjny przyniesie panu tylko nieszczęście.

Gries uspokoił się.

O jednem tylko marzył. Chciał zapomnieć, jaki miał numer.

Ale niełatwo jest zapomnieć numer który miał wyryty w duszy w przeciągu długich lat.

Więc zrobił tylko jedno. Nie kupował gazet w dniu ciągnienia by nie czytać list wygranych.

Tak płynęły mu dni w spokoju. Gries był nadzwyczaj zadowolony ze swego postanowienia.

I nagle!

Pewnego dnia odbierał swe buty od szewca.

Szewc zawinął buty w gazetę, Gries idąc ulicą rzucił okiem na gazetę i nagle zadrżał.

Wielkie litery głosiły:

„Główna wygrana 200 tysięcy marek padła na numer 45679".

Jego numer.

Numer na który czekał 22 lata, a do którego nie miał już prawa...

Gries nie krzyknął, nie zapłakał. Szedł do domu powoli ze spuszczoną głową.

I nagle przechodząc przez jezdnię spojrzał przed siebie i tuż przed oczyma ujrzał olbrzymi numer.

Był to numer nadjeżdżającego samochodu.

I numer ten śmiał się wszystkiemi pięcioma cyframi 45679.

Wtedy z Griesem stało się coś okropnego.

Rzucił się ku samochodowi krzycząc:

— Mój numer! mój numer!

Kierowca trąbił.

Naprózno.

Ludzie krzyczeli.

Naprózno.

Stary woźny biegł ku „swemu" numerowi krzycząc:

45679! Nareszcie!

Kierowca nie zdążył zahamować. Gries zginął pod kołami samochodu.

Rację miała wróżka.

Numer loteryjny przyniósł mu nieszczęście.

—ol.g.—

MONOPOL IMPORTU W ESTONJI

Nie jest dziś tajnem dla nikogo że bolszewickie metody socjalizacji całego życia społecznego i gospodarczego przesiąkają w zmienionych formach i na niektórych tylko odcinkach daleko poza granice współczesnego „raju" bolszewickiego. Do takiej bezsprzecznie „dyfuzji" metod gospodarczych zaliczyć należy zaprowadzony świeżo na podstawie uchwały parlamentu monopol importu towarowego w Estonji. Monopol ten będzie mógł być wykonywany albo bezpośrednio przez rząd lub też wydzierżawiany firmom a nawet osobom prywatnym. Dotychczas monopolem zostały objęte takie artykuły, jak: tkaniny bawełniane, jedwabne i sztuczno - jedwabne, gaza, włóczka jedwabna, materjały aksamitne i pluszowe, towary wełniane, trykotaże i artykuły dziane, konfekcja, galanterja, zabawki Przywóz jest bardzo surowo reglamentowany i każdy artykuł ma wyznaczony swój kontyngent, od którego Min. Gospodarki nie odstępuje, Specjalnie zaś postanowiono nie wpuszczać do Estonji perfum, materjałów jedwabnych oraz pończoch.

Polska jest oczywiście również częściowo dotknięta zakazami i reglamentacją przywozu, w większym jednak stosunkowo stopniu odczuje to Francja, która pokrywała prawie całkowite zapotrzebowanie Estonji na perfumy i jedwabie. Niechęć rządu estońskiego do tych artykułów jest bardzo charakterystyczna. Choć z jednej strony przyznać wypada, że nie są to artykuły pierwszej potrzeby, bo bez perfum i jedwabi a w perkalikach (jak nam to radził drogi — i to bardzo — pan Dewey) przeżyć można wiek długi, to jednak nie trzeba zapominać, że przemysły te narazie bezkonkurencyjne, zatrudniają we Francji liczne rzesze robotników, a niechęć, jak wspominaliśmy do tych artykułów produkcji wzorowana jest na ustosunkowaniu się władzy sowieckiej wrogiej dla wszelkiego wyższego poziomu życiowego zagranicy który można dogonić, ale na to trzeba pracować, co się nie zawsze i nie każdemu uśmiecha.

O ile wiadomo, Polskę narazie czeka monopol importu owoców południowych złożony w ręce naszych „południowców"

Kobiety włamywaczki

Od pewnego czasu w Londynie zaczęła grasować szajka złożona z samych kobiet, które pomysłowością i zuchwałością usuwają w cień swoich kolegów płci męskiej.

Niema prawie dnia, by w kronice kradzieży nie było wzmianki o ich wyczynach Członkinie tej szajki obrały sobie specjalność okradania mieszkań przy pomocy samochodów.

Przed upatrzone mieszkanie, podczas nieobecności właściciela podjeżdża samochód prowadzony przez elegancko ubraną młodą damę. Wspólniczka jej włamuje się do domu i wynosi wszelkie kosztowniejsze przedmioty do auta Cała ta robota idzie tak sprawnie i szybko, że po kilkunastu minutach obładowane auto odjeżdża i ginie na licznych zakrętach wielomiljonowej stolicy.

Dotychczas mimo energicznych poszukiwań, prowadzonych przez policję, nie udało się wpaść na ślad szajki, chociaż w ostatnich tygodniach tygodniach działalność jej znacznie się wzmogła.

Policja przypuszcza, iż organizatorką bandy włamywaczy jest znana ze swej awanturniczej przeszłości Lizi Linehaus, starsza już kobieta, która w jakimś z zaułków Londynu otworzyła akademję złodziejską.

Lizi kręci się przeważnie w eleganckiej dzielnicy miasta, gdzie upatruje kandydatki do swej akademji z pośród panien, mających przyzwoity wygląd i dobrze ubranych, a którym los nie szczędził zawodów.

Obecnie całą policję londyńską trzyma na nogach młoda dziewczyna z chłopięcą fryzurą.

W tych dniach, bezpośrednio po kilkugodzinnej bezowocnej gonitwie za nią policji okradła w biały dzień mieszkanie.

Bojowniczki o równouprawnienie kobiet i na tem polu zbierają już sukcesy.



Humor

DYSKUSJA PO ODCZYCIE

— Wyraz zaczynający się od sylab „para" najczęściej od czegoś chroni. Tak więc parasol chroni od deszczu, parawan od ciekawości ludzkiej.

— No, a paraliż?

— Paraliż chroni człowieka od długiego życia.

KĄCIK DLA KUPCÓW

Jak zdobyć klienta?

W „Tygodniku Handlowym" czytamy:

Bardzo często się zdarza, że na składzie braknie towaru żądanego przez klienta. Wówczas zazwyczaj się słyszy pytanie: „Czy Pan(i) mógł(aby) mi powiedzieć, gdzie ja to mogę dostać".

Odpowiedź na to pytanie nie nasuwa wątpliwości jeśli chodzi o artykuł nie należący do naszej branży: z całą więc gotowością wymieniamy wówczas nazwę przedsiębiorstwa gdzie klient może znaleźć interesujący go przedmiot. Odmiennie jednakże może się sprawę, gdy klient zapytuje o towar, którego nie prowadzimy, należy jednak mimo tego do zakresu naszej branży, lub o towar, które go chwilowo zabrakło na naszym składzie.

Wówczas powstaje pytanie: czy klijentowi wskazać przedsiębiorstwo konkurencyjne czy też pytanie jego pozostawić bez odpowiedzi?

Jest rzeczą jasną, że najprzód należy wyczerpać wszystkie środki, żeby zainteresować klienta prowadzonemi przez nas lub znajdującemi się u nas towarami, jeśli oczywiście mogą one zastąpić towary żądane przez klienta. Jeżeli sprzedawca posiada gruntowną znajomość towaru, jego przeznaczenia, sposobu użycia i td. to w pewnych wypadkach można klienta przekonać, że proponowane mu towary będą użyteczne w tym samym stopniu co i żądane przez niego

Może jednak zdarzyć się, że ani wymowa sprzedawcy, ani jego argumenty nie wywołają pożądanego skutku i klient będzie w dalszym ciągu upierał się przy swoim żądaniu

Wówczas pozostaje jeszcze jedno wyjście: należy uprosić klienta, by odwiedził przedsiębiorstwo wtedy, gdy żądane towary będą na składzie, lub uzyskać jego zgodę na odesłanie mu towarów po nadejściu.

Usiłowania te nie zawsze odnoszą skutek, często klient potrzebuje artykułu natychmiast lub nie widzi możliwości zastąpienia go jakimkolwiek innym i w rezultacie pada pytanie wspomniane na wstępie, które stawia sprzedawcę w kłopotliwem położeniu, gdyż odpowiedź na nie wymaga odesłania klienta do konkurencyjnego interesu Postępowanie tego rodzaju jest uważane za niezbędne z własnym interesem. Klient bowiem odesłany do konkurencji może być stracony dla własnego przedsiębiorstwa. Jeśli we wskazanem przedsiębiostwie znajdzie on te artykuły, których nie mógł dostać u nas to łatwo może odnieść wrażenie, że jest ono lepiej zaopatrzone i lepiej obsługuje swoich klientów Dla tego też najczęściej odpowiedź na omawiane pytanie klienta brzmi: „Niestety Szanowny Panie, nie mogę Panu wskazać", albo „Posiadamy tak bogaty asortyment, że wątpię, żeby gdzieindziej Szanowny Pan to dostał". Niema nic błędniejszego, niż taka odpowiedź. Klienta niewątpliwie ona nie zadowoli, gdyż nie jest ona dostatecznie przekonywująca i nasuwa przypuszczenie, że sprzedawca usiłuje ukryć właściwe źródło nabycia. W konsekwencji klient zacznie szukać potrzebnego mu artykułu i zwiedzi wszystkie konkurencyjne przedsiębiorstwa. Tkwi w tem prawdziwe nie bezpieczeństwo jeśli chodzi o utrzymanie klienta, Jeśli ten ostatni bowiem znajdzie poszukiwany artykuł gdzieindziej, to utwierdzi się w przekonaniu, że jego stały dostawca posiada niewystarczający wybór, prócz tego będzie odczuwał w stosunku do niego żal za udzielanie błędnej informacji. Przyczyni się to niewątpliwie do rozluznienia węzłów' łaczacych go z jego stałym dostawcą i skłoni go do zmiany źródła do zaopatrywania się.

Dlatego też nowoczesna obsługa klienta nakazuje, by kupiec wskazał klientowi źródło nabycia, brakującego we własnym składzie artykułu. Tego rodzaju załatwienie sprawy, nietylko że nie odstręczy klienta, lecz przeciwnie, zwiąże go jeszcze mocniej z dostawcą, gdyż wywołuje w świadomości jego wdzięczność, za wyświadczoną przysługę.

Pozatem klienta skierowuje się do określonego przedsiębiorstwa, przez co unika się wędrówki klienta do wszystkich konkurencyjnych interesów. Wybór tego przedsiębiorstwa leży w rękach stałego dostawcy i może być tak dokonany, by wskazane źródło zakupu było w jaknajmniejszym stopniu konkurentem.

Znajomość potrzeb klienta i zakresu asortymenty konkurentów pozwala na wskazanie takiego przedsiębiostwa, które przedstawia najmniejsze niebezpieczeństwo.

Wskazanie źródła nabycia potrzebnego artykułu prócz tego wskazuje na brak obawy przed konkurencją, co może wywołać tylko dodatnie wrażenie u klienta. Wreszcie klijent we wskazanym przedsiębiorstwie prawdopodobnie nadmieni, że został przysłany przez tę i tę firmę. Zrodzi to konieczność zrewanżowania się ze strony konkurenta.

—oi-O-io—

83)

Zemsta Niemiec

(Wyciąć i zachować)

Van Heerden chciał już skierować się do laboratorjum, kiedy zatrzymała go potężna dłoń Milsoma.

— Jeszcze chwilka, panie doktorze. Skoro jest pan tutaj, wartoby postanowić, kiedy mamy zabrać się do rozbiórki aparatów. Muszę obmyśleć jakiś pretekst do oddalenia całej tej hałastry.

Van Heerden namyślił się.

— Za dwa dni Wystarczy ci to do zrobienia przygotowań. Możesz wysłać ich do... do Szkocji chociażby, byle gdzie zresztą, tak daleko jednak, żeby wiadomość o rozbiórce nieprędko ich dosięgła. Powiedz im, że otwieramy nowe laboratorjum i umieść ich w oddanym nam hotelu miejscowym.

Milsom skłonił głowę na znak posłuszeństwa,

— Dobra myśl — rzekł, — Mogę ich w ten sposób dopilnować, dopóki nie przyjdzie czas na wycofanie całej bandy, Będę mógł dostać się na pokład jakiegoś statku w Greenock.

— Będziesz mi brakował — wyznał van Heerden szczerze — przydawałeś mi się. Doskonale spełniasz rolę siły popędzającej, a w dodatku jesteś jedynym człowiekiem własnej mojej sfery, pokrewnym mi, najlepszym, jakiego mogłem znaleźć do roboty.

Stanęli przed wielką halą i van Heerden zatrzymał się, z wzruszeniem nieomal ogarniając wzrokiem to środowisko wytężonej pracy umysłowej.

— Masz tu przed sobą biljon w trakcie tworzenia się.

— Nie umiałem myśleć nigdy więcej niż sześciocyfrowo — rzekł Milsom — pan dopiero nauczył mnie docierać do siedmiu. Zamierzam zamieszkać w Argentynie. Dom na wzgórzu...

Van Heerdenem wstrząsnął dreszcz, a Milsom mówił dalej:

— Wspaniały pałac, pełen dobrze wytresowanej służby; własna orkiestra smyczkowa i znakomicie wyekwipowane laboratorjum, w którem będę mógł sycić mają namiętność do poszukiwań; samochód o wielkiej sile koni parowych; najrzadsze gatunki win... Al...

Van Heerden patrzył na swojego współpracownika z zaciekawieniem.

— Tak cię pociąga to wszystko? Mnie bawi jedynie kontrola finansów; tworzenie wielkich, nieskończonych projektów, bezustanne odnoszenie zwycięstw nad rywalami, deptanie ich na miazgę; koleje, okręty, tumanienie, nabieranie i pochodzenie głupich — oto życie, jakie mi się uśmiecha.

— Wspaniale! — mruknął Milsom lakonicznie.

Zbliżyli się do jednego z siedzących na ławce pracowników, który podniósł głowę i zdjął maskę,

Był to stary człowiek, który wyszczerzył w uśmiechu na powitanie van Heerdena bez zębną jamę ustną.

— Buona sera, signor dottore — rzekł— Wiedza jest długą, a życie krótkie — dodał kiepską niemczyzną.

Zachichotał, nałożył zpowrotem swoją maskę, zabrał się ponownie do pracy, nie zwracając już zupełnie uwagi na obu przybyłych, jakgdyby nie istnieli wcale.

— Ma trochę kręćka ten stary Castelli— zauważył Milsom — to jego jedyna wada. Czy ma na swoim rachunku coś krzywego?

— Nic mi przynajmniej o tem nie wiadomo — odparł van Heerden obojętnie, — Stracił żonę i dwie córki podczas trzęsienia ziemi w Messynie. Dostałem go bardzo tanio. Jest dobrym chemikiem. Przydaje się nam.

Przechodzili od ławki do ławki, ale oczy van Heerdena raz wraz strzelały ku drzwiom, po za któremi wyobrażał sobie zamkniętego w klatce Stanforda Beale'a, oczekującego na spełnienie się jego przeznaczenia. Ludzie zaczynali się już rozchodzić. Jeden po drugim składał swoie narzędzia i odstawiał miseczki, ściągał maskę i płócienny kitel i znikał przez drzwi, na które van Heerden kierował tak często ukradkiem swoje spojrzenie, Wyjście ich, wiedział o tem dobrze, nie zbliży ich do więzienia Beale'a. W odległości kilku kroków od kurytarza było inne przejście, prowadzące po schodkach wprost na dziedziniec i tą właśnie drogą pobiegła Hilda do mieszkania doktora, aby uprzedzić go o dokonanym połowie

Wreszcie wszyscy już poszli z wyjątkiem jednego, szczególnie gorliwego pracownika, który w dalszym ciągu siedział nieporuszenie z okiem przywartem do swojego mikroskopu.

— To nasz przyjaciel, Bridgers — rzekł Milsom — podniecił go alkohoild Enythroxylon Coca. — No i cóż, Bridgersie, skończone?

— Hm — mruknął zapytany, nie podnosząc głowy,

Milsom wzruszył ramionami.

— Musimy dać mu skończyć jego robotę, Zupełnie zapomina o całem otoczeniu, jak najdzie na niego taki paroksyzm pracowitości A propos, przejechanie się do Iali najdroższego naszego nieprzyjaciela — kiwnął nieznacznie głową w stronę drzwi do korytarza — nie wpłynie na zmianę naszych planów?

— Jak to rozumiesz?

— Niebardzo panu chyba śpieszno ożenić się z jego wdówką?

— Wcale nie — rzucił doktór.

— Nie jest jeszcze wdową!

Nie Milsom wymówił te słowa, ale człowiek, siedzący na ławce, niestrudzony pracownik, nieodrywający oka od mikroskopu.

— Schowaj sobie swoje uwagi dla siebie — syknął gniewnie van Heerden — skończ swoją robotę i wynoś się.

— Skończyłem.

Podniósł się zwolna i zluźniwszy tasiemki swojej maski, ściągnął ją z głowy.

— Nazywam się Beale — rzekł spokojnie — zdaje się, że mieliśmy już okazję spótykania się.

d. c. n.



Pogrzeb poległych w wojnie chińsko-japońskiej odbył się z wielką wspaniałością w Mukdenie. Na rycinie widzimy dziwacznie przybranych kapłanów w orszaku żałobnym.

Niebezpieczne dzieła w bolszewji

W ostatnim czasie zwolennicy i obrońcy stalinowskiej linji jeneralnej biją na alarm. Stwierdzili bowiem, że niektóre dzieła pisarzy sowieckich, jakie pojawiły się w ostatnim czasie, są z powodu licznych „odchyleń" niebezpieczne.

Powieściopisarce Oldze Forszowej, która wydała „Błazeński korab" zarzuca się, że przepowiada zgodę klasową (pojednanie klas) a nawet „przypuszcza, że dojdzie do zbliżenia się dwu klas bez wzajemnego tarcia". Podejrzanym jest również powieściopisarz J. Tynjanow, który w specjalnej książce wydał swą powieść p. t. „Woskowa figura". W książce tej dopatrują się stalinowcy wykorzystania historji dla ataków antysowieckich. Ostatnia książka W. Kawerina p. t. „Artysta nieznany" zakwalifikowana została jako wytwór reakcyjny o „burżuazyjno-humanistycznej koncepcji". O „reakcyjność" obwiniony został również powieściopisarz L. Grabar, z powodu książki p. t. „Ping-Pong".

Tragiczna śmierć w Sosnowcu

Ul. Prez. Mościckiego w Sosnowcu obiegła onegdaj wieść o wstrząsającem samobójstwie młodej mężatki, żydówki, 21-letniej Hawy Ostrowieckiej.

Korzystając z nieobecności domowników Ostrowiecka otworzyła okno, stanęła na parapecie i z trzeciego piętra rzuciła się na bruk.

Powietrze przeszył krótki przeraźliwy krzyk, który zmroził krew w żyłach przypadkowym świadkom okropnej sceny. Nieszczęśliwa niewiasta runęła na bruk, ponosząc śmierć na miejscu.

Na ulicy wytworzyło się zbiegowisko. Wieść o tragicznem samobójstwie lotem błyskawicy rozeszła się wokoło, budząc zrozumiałe poruszenie. Przybyły lekarz stwierdził momentalną śmierć.

Młoda kobieta upadając na bruk, doznała pęknięcia czaszki i złamania nóg. Co było powodem samobójstwa — nie zdołano narazie konkretnie ustalić.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa rozpaczliwy krok tłumaczyć należy silnym rozstrojem nerwowym, na jaki cierpiała od dłuższego czasu denatka. Przed rokiem wyszła ona zamąż i w pożyciu małżeńskiem była szczęśliwa.

Dwa tygodnie temu została matką. Od tego czasu popadła w silny rozstrój nerwowy który ujawniał się na każdym kroku.

Votum separatum sędziego Leszczyńskiego

Lwowska „Gazeta Poranna" zamieszcza wywiad z wybitnym prawnikiem, jak w nowej polskiej procedurze karnej przedstawia się sprawa votum separatum sędziego.

Otóż według nowej naszej procedury z narady sądu nad wyrokiem nie opisuje się protokułu, jak to np. było w procedurze austrjackiej, gdzie w protokule jedynie zaznaczało się, że dany sędzia został przegłosowany. Protokuł jednak był tajny, wkładano go do zapieczętowanej koperty, której nie wolno było otwierać nikomu, prócz sądu wyższej instancji.

Natomiast według polskiej procedury karnej sędziowie wprost podpisują sentencję wyroku, przyczem sędzia przegłosowany ma prawo złożyć do aktów odpowiednie zaświadczenie, połączone z uzasadnieniem swego odrębnego zdania.

Uzasadnienie to staje się składową częścią rozprawy i jest w myśl par. 165 regulaminu karnego dostępne dla stron, które mogą także z niego robić odpisy i może ono być na żądanie odczytane na jawnej rozprawie wyższej instancji. Strony mogą na to uzasadnienie powoływać się w apelacjach i dlatego sposób głosowania sędziów wedle polskiej procedury nie jest rzeczą tajną. Natomiast inne szczegóły narady trybunału, nie tyczące samego głosowania pozostają nadal tajnemi.

Motywem, dla którego polska procedura karna uchyliła tajność t. zw. votum separatum i uczyniła uzasadnienie tego votum dostępnem dla stron, jest bezwątpienia wzgląd na to, że sędzia ponosi moralną odpowiedzialność za treść wyroku. Byłoby niesłuszne, gdyby tę odpowiedzialność miał ponosić także i taki sędzia, który głosował przeciw wyrokowi. Ponadto w interesie strony, która składa apelację od wyroku leży to, aby mogła zapoznać się z poglądami tego sędziego, który głosował przeciw wyrokowi i którego poglądy zbiedają się z poglądami strony apelującej.

Ponieważ sędzia Leszczyński był referentem sprawy, to tembardziej przypuszczać należy, że dołączy on do aktów obszerne uzasadnienie swego votum, gdyż jako referent był on już w chwili rozpoczęcia rozprawy dokładnie obznajomiony z aktami.

Znaczenia prawnego niema w zrozumieniu formalnem odrębne zdanie sędziego przegłosowanego. Natomiast ma ono — o ile naturalnie jest ono uniewinniające — doniosłe znaczenie moralne, gdyż jest dowodem, że stanowisko obrony zostało uznane za słuszne przez sędziego powołanego do sądzenia danej sprawy. Może ono mieć znaezenie w przewodzie apelacyjnem w tym znaczeniu, że argumenty przytoczone przez przegłosowanego sędziego mogą wpłynąć na przekonanie sędziów apelacyjnych.

Nic się nie zmieniło po 1914 roku

W sądzie okręgowym zakończony został nie dziś sensacyjny proces b. radcy Najwyższej Izby Kontroli Państwa, Kazimierza Dowgiałłowicza - Nowickiego, oskarżonego o oszustwo, wymuszanie łapówek i usiłowanie szantażu. Wespół z Nowickim na ławie oskarżonych zasiada jeszcze b. członek zarządu Zw. Legionistów Karol Śliwiński, także oskarżony o oszustwo i usiłowanie szantażu.

Akt oskarżenia głosi, że obaj działając wspólnie w październiku 1920 r. pobrali około 1.000 zł. od dzierżawczyni majątku ziemskiego, p. Dulowej pod pretekstem wyjednania odroczenia opłat do Min. Reform Rolnych. Niezależnie od tego Nowicki wyłudził od kupca drzewnego Rejsacha Szyfryna łapówkę w kwocie 50 dolarów, grożąc mu uciskiem służbowym, a mianowicie dokonaniem rewizji na skutek rzekomego doniesienia do Najwyższej Izby Kontroli Państwa.

Mało tego — Nowicki i Śliwiński usiłowali skłonić Szyfryna do wpłaty 1.000 zł. za pomocą groźby wyjawienia wiadomości o dokononanym przez niego nielegalnym wyrębie lasu i wykazaniu przez władze skarbowe niezgodnych z rzeczywistością obrotów firmy leśnej Szyfryna. To ostatnie zamierzenie nie udało się, ponieważ afera została wykryta przez policję.

B. radcę Najwyższej Izby Kontroli broni adwokat Rodys, a Śliwińskiego adwokat Kanarek.

Nekrolog 24 olbrzymów

W Antwerpji spłonął cyrk Sarsaniego. Między innemi straszną śmierć w płomieniach znalazło 12 słoni.

Było ich 24.

24 poczciwe, cierpliwe olbrzymy. Stały przez dzień cały w mrocznej olbrzymiej stajni. Jeden łańcuch przytwierdzał do kółka przednie kopyto, drugi tylne.

Mocne musiały być łańcuchy, skoro nie pękły pod naporem rozpaczliwych szarpnięć, wtedy gdy płomienie piekły już dotkliwie..

Poczciwe, cierpliwe zwierzęta znalazły potworną śmierć wśród płomieni.

I jako wspomnienie pośmiertne poświęcił im artykuł jeden z artystów cyrku Sarrasanie go.

Przeżył on z niemi wiele.

W Montevideo w chwili, gdy wyprowadzano je z maneżu, wybuchnął orkan, zwany tam „pampero".

Zwierzęta w pierwszej chwili spłoszyły się. Potem zawróciły i posłusznie weszły do stajni.

Każdy stanął pokornie obok swojej przegrody i wyciągnął kopyto, by nałożono na nie pęta. Przed kosmiczną siłą chroniły się pod opiekę ludzi.

Każdy z tych 24 słoni miał swoje indywidualne oblicze.

Była tam, więc, słonica Roza, która często miewała napady złego humoru przed samym spektaklem.

Dalej była Frieda, najstarsza słonica, słynna z tego, że podczas przedstawienia pożarła torebkę pani, siedzącej w loży.

Publiczność widziała masę jednakowych słoni, z których najwyżej jedne były większe, drugie mniejsze, — ci jednak, którzy z temi zwierzętami ciągle przebywali, wiedzieli o każdym coś innego.

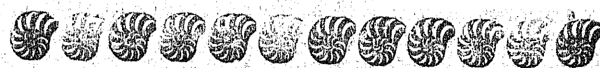
Jeden był smutny.

Drugi kapryśny.

Trzeci złośliwy.

Każdy miał swój odrębny charakter.

I oto te obdarzone duszą zwierzęta znalazły potworną śmierć: przykute łańcuchami spłonęły w czasie pożaru...



KRONIKA

STYCZEŃ

17

Niedziela

KALENDARZYK

Antoniego

Podrzutek w bramie

(a) W bramie domu przy ulicy Pomorskiej 70 znaleziono podrzucone niemowlę płci żeńskiej, liczące około 14 dni życia. Podrzutkiem zajęła się powiadomiona policja, która skierowała go do żłobka. Równocześnie wdrożone zostały poszukiwania za matką.

Nagły zgon

(a) W mieszkaniu własnem przy ulicy Wólczańskiej 224 zasłabła nagle i padła bez przytomności na ziemię Marja Ulatowska. Do chorej wezwano pogotowie ratunkowe, którego lekarz po przybyciu na miejsce stwierdził śmierć, spowodowaną zwyrodnieniem mięśni sercowych. Zwłoki nieoczekiwanie zmarłej pozostawiono na miejscu.

Ofiara zawodu

(a) Michał Siwierski 66-letni dozorca domu przy ulicy Limanowskiego 43, zamiatając jezdnię naprzeciw powierzonego swej pieczy domu najechany został przez jakiegoś nieostrożnego szofera.

Dozorca uderzony bokiem błotnika samochodowego padł na bruk i okaleczył sobie głowę oraz ręce.

Rannego opatrzył wezwany lekarz pogotowia ratunkowego.

Szofera Gustawa Kroebla policja pociągnęła do odpowiedzialności karnej za nieostrożną jazdę.

Pszesunięcie terminu składania podań o broń

(a) Łódzkie Starostwo Grodzkie podaje do wiadomości publicznej osobom zainteresowanym że ostateczny termin składania podań o przedłużenie zezwoleń na broń palną i łowiecką oraz kart łowieckich na rok 1932 został przedłużony do dnia 31 stycznia 1932 roku.

Osoby które do tego czasu nie złożą podania w Starostwie Grodzkiem, poniosą konsekwencje, a mianowicie zostanie odebrane im dotychczasowe pozwolenie na broń, sama zaś broń ulegnie konfiskacie.

Zuchwały występ rabusiów kolejowych

(a) Nocy ubiegłej dworzec Łódź - Kaliska był widownią strzelaniny która na szczęście zakończyła się bezkrwawo.

Około północy strażnik kolejowy zauważył kilku mężczyzn uwijających się w pobliżu wagonu Nr. 10433 który z ładunkiem przędzy wełnianej wartości około 90 tysięcy złotych przeznaczonym dla kilku firm łódzkich odstawiony był na bocznicę w pobliżu rampy wyładunkowej.

Gdy strażnik zbliżył się nieco zauważył, że drzwi wagonu stoją otworem, kilku zaś mężczyzn wyładowuje przędzę.

Na krzyk strażnika zbiegło się kilku funkcjonarjuszów kolejowych. Rabusie zamierzali stawić opór wobec czego użyto broni oddając kilka strzałów na postrach.

W rezultacie złodzieje rzuciwszy łup zbiegli w ciemnościach nocnych. Niezwłocznie powiadomiono policję która wdrożyła energiczne poszukiwania za zuchwałymi rabusiami.

Weteran fachu złodziejskiego na ławie oskarżonych

(a) Sąd Grodzki w Łodzi rozpoznawał sprawę niezwykłego przestępcy, którego śmiało nazwać można weteranem fachu złodziejskiego.

Ławę oskarżonych zajął Abram Mordka Jakubowicz, liczący 61 lat, bez stałego miejsca zamieszkania które zasadniczo i przeważnie miał w więzieniach, w których przebył ponad 30 lat.

Sam o sobie twierdzi, z pewną dozą chełpliwości, że już wszystkie więzienia Polski (zagranicą nie praktykował), zna dokładnie zarówno pod warunkiem odżywiania, umundurowania, pracy itd. jak i pod względem położenia terenowego, warunków klimatycznych itd.

Po raz pierwszy występował w Łodzi i zapoznaje się z więzieniem w Łodzi. Oskarżony jest o to, że dnia 23 grudnia 1931 r. na stacji Łódź-Fabryczna usiłował z kieszeni Adama Sulikowskiego wyciągnąć portmonetkę w której było w gotówce 60 groszy. Prześladował go pech, albowiem nawet w razie udanej roboty, Jakubowicz nie pocieszyłby się łupem. Ujęto go na gorącym uczynku i osadzono w więzieniu.

Sąd Grodzki w Łodzi pod przewodnictwem sędziego Semadeniego skazał 61-letniego Abrama Mordkę Jakubowicza na 1 rok i 6 miesięcy więzienia.

Jakubowicz będzię miał czas dokładnie poznać warunki w więzieniu łódzkiem.

ROZWOJ TELEFONICZNEJ SIECI KABLOWEJ

(a) Budowa kablowej sieci telefonicznej prowadzona w ostatnich latach przez Ministerstwo Poczt na terenie Województw Centralnych, a w szczególności zaś budowa kabla Warazawa — Cieszyn przez Łódź, Piotrków posuwa się stale naprzód.

Obecnie wykonane już są i oddane do użytku publicznego następujące odcinki tej linji kablowej a mianowicie Warszawa Łódź mający 4 przewody Łódź - Piotrków 2 przewody, Piotrków - Częstochowa przez Radomsko, 2 przewody, Tomaszów - Częstochowa 1 przewód. Na ukończeniu jest linja Częstochowa - Sosnowiec.

Zastępowanie dotychchczasowych przewodów napowietrznych, niepewnych i często kroć wadliwych w działaniu, przewodami pod ziemnemi polepszyło znakomicie jakość komunikacji telefonicznej a jednocześnie przyspieszono i zwiększono ilość połączeń dzięki czemu skrócono do minimum czas oczekiwania.

Groźba strajku w przemyśle jedwabnym

(a) W dniu wczorajszym w lokalu klasowych związków zawodowych przy ulicy Narutowicza 50 odbyło się nadzwyczajne walne zebranie robotników i robotnic przemysłu jedwabnego poświęcone omówieniu sprawy ostatnich konfliktów jakie powstają między robotnikami i przemysłowcami z powodu niehonorowania przepisów ustawy o czasie pracy wa runków pracy i płac.

Poszczególni delegaci fabryczni zdawali sprawozdania z sytuacji w fabrykach z których wynika, że powzięte uchwały jak również zawarta umowa z poszczególnemi przemysłowcami w Inspektoracie Pracy jest w dalszym ciągu niehonorowana a co najgłówniejsze przemysłowcy obniżają istniejące stawki płac robotniczych.

Po dłuższej dyskusji zebrani powzięli uchwałę ostrzegającą i z chwilą dalszego pogwałcenia ustaw socjalnych i warunków umowy proklamować będą robotnicy strajk.

W tym celu wyłoniono nawet już specjalną komisję strajkową, która uchwałę powyższą prześle Związkowi Fabrykantów Przemysłu Jedwabnego oraz Inspektorowi Pracy.

Nieudane występy Lubelskiego oszusta

(a) Na terenie powiatów Łódzkiego, Łęczyckiego i Brzezińskiego, ostatnio uwijał się jakiś zakonnik który zbierał datki na cele od budowy kościoła, wśród mieszkańców wsi oraz księży, którzy również okazywali mu swoją pomoc, obwieszczając o zamierzonej kweście mieszkańcom parafji.

Ostatnio zakonnik ten zjawił się w parafji Mileszki gminy Nowosolna, pod Łodzią. Proboszcz tej parafji ks. Witold Nadolski dowiedziawszy się o wizycie zakonnika na terenie swej parafji zwrócił się za pośrednictwem swych parafjan z zaproszeniem kwestarza na plebanję.

Jakoż zakonnik ów zjawił się u księdza proboszcza który w czasie rozmowy powziął pewne podejrzenie co do autentyczności zakonnika i powiadomił policję.

Zakonnika zatrzymano. W czasie legitymowania okazało się, że to jest Remigjusz Bączkowski z Lublina. Nie zdołał on jednak się wylegitymować dostatecznie, iż jest zakonnikiem i upoważnionym do kwesty.

Również wynikają pewne wątpliwości co do prawdziwości podanego nazwiska. Rzekomego Bączkowskiego zatrzymano do czasu wyjaśnienia sprawy.

Rzadka uroczystość.

W dniu dzisiejszym p. Konstanty Dąbrowski b. kontroler gospodarki wagonowej na st. Łodź-Fabryczna, obecnie na emeryturze i małżonka jego p. Helena z Kuźnickich Dąbrowska obchodzą uroczystość złotego wesela.

Uroczystość odbędzie się w kościele Sw. Krzyża o godz. 1 pp

Humor

AMUNDSEN I LODOWNIA

Amundsen jest z wizytą u pewnej rodziny norweskiej. Sigrid, dorastająca panienka, chciałaby zabawić znakomitego gościa, z którym siedzi od kilku minut na uboczu. Ale nie wie biedaczka, czem go zainteresować. Wreszcie wpada na pomysł.

— Możeby pan obejżał naszą lodownię?

Widowiska

TEATRY:

TEATR MIEJSKI: — Dr. Stieglitz
TEATR KAMERALNY — Miss Hobbs
COCTAIL Taki rok na Nowy Rok

KINA

MOMUS — Na karnawał dobry kawał
CASINO — Jej Ekscelencja Miłość
CAPITOL: -- Miłość Żorżety
APOLLO — Człowiek śmiechu
CORSO: — Maradu — Nadprogram: Farsa w kolorach
CZARY — Przyjaciel Indjan
Nadprogram
GRAND-KINO Ułani, ułani, chłopcy malowani
LUNA — Bezimienni bohaterowie
LUDOWY — Łzy ukojenia
ODEON — Buster Keaton
OŚWIATOWY—Dla dorosłych: Kłamiesz kobieto. Dla młodzieży: Na gorącym uczynku.
PALACE — Błękitny expres
MIMOZA — Nasza jest noc
RAKIETA: — Swiat bez granic
PRZEDWIOSNIE — Powrót do życia
RESURSA — Dziewczę z nad Wołgi
SPLENDID: — Romanse cygańskie
ZACHĘTA — Na ławie hańby
WODEWIL — Buster Keaton

Dyrekcje kin są proszone aby we własnym interesie zawiadamiały zawczasu redakcje o zmianie programu.

GIEŁDA.

WARSZAWA, 16 stycznia 1932 r

Waluty: Dolar St. Zjednoczonych 8,91,

Dewizy: Gdańsk	173.85
Belgja	124,05
Holandja	358.75
Londyn	31.20
Nowy Jork	8,919
Paryż	35,06
Praga	26,42
Szwajcarja	174,30
Włochy	45,40
Czerwoniec	4,40

Obroty średnie, tendencja niejednol. Kurs urzędowy dolara wyższy — Dolar w obrotach pozagiełdowych 8,912, — — Rubel złoty 5.07,5 — W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1.65, 100 kopiejek bilonu srebrnego 0.78 Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 211.90. Gram czystego złota 5,9244.

Papiery procentowe:
7 proc. poz. stabilizacyjna 54,75
4 proc. poż. inwestycyjna serjowa 92,50
4 proc. poż. inwestacyjna 84.00
5 proc. poż. konwersyjna 40 50
6 proc. poż. dolarowa 55,50
8 proc. L.Z. Banku Gosp. Krajow. 94,00
10 proc. poż. kolejowa 100.00 (w proc.)
5 proc poż. kolejowa konwersacyjna 33,00
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow, 94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 83,25
7 proc. oblig. Banku Gosp. kraj. 83,25
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 83,25
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj 94,00 (w pr)
8 proc. L. Z. Banku Rolnego 94,00
7 proc. L. Z. Banku Rolnego 83,25
7 proc. L. Z. m. Warszawy 47.25
8 proc. L. Z. m. Warszawy 64,00
8 proc. L. Z. m. Łodzi 60,10
10 proc. m. Radomia 63.50
8 proc. L. Z. Kielc 56,00
8 proc. m Piotrkowa 56,00
4½ proc. L. Z. ziemskie 41,50

Akcje:

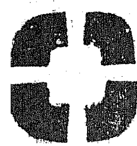
Bank Polski	105,00
Ostrowiec	30,50
Spiess	38,00
Lilpop	13,75

Tendencja dla pożyczek państwowych mocniejsza dla listów zastawnych utrzymana. Obroty akcjami min.

Przez radjo

Łódź, 17 stycznia 1932 r.

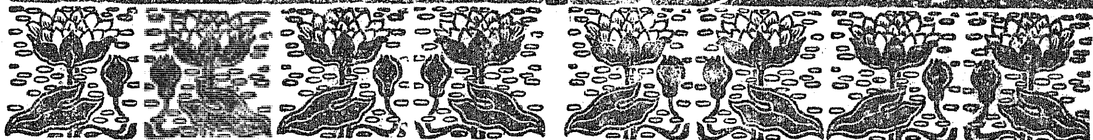
11.58 Sygnał czasu
12.15 Poranek muzyczny
14,00 Przerwa
15,50 Program dla dzieci
16,20 Płyty gram.
16,40 Odczyt z Krakowa
16,55 Płyty gramofonowe
17,15 Odczyt
Rok myśliwego w Polsce
17,30 Król Stanisław August w 200-ną r. ur. Wygł. prof. H. Mościcki
18,50 Rozmaitości
19,20 Komunikat Izby Przem-Handl w Lodzi
19,30 Kalendarzyk filmowy
19,45 Prasowy D. R.
20,00 Feljeton
20,10 Kwadrans literacki
20,15 Koncert
22.45 Kom meteorologicz
Wiadomości sportowe
23,00 Muzyką taneczna z Warszawy



... Zakład Fryzjerski
DAMSKI i MĘSKI
Piotrkowska 101.
w podwórzu dawniej Kadwańska 2.
Ceny bardzo niskie!!
Polecając się nadal łask. względom Sz. Klijenteli, pozostaję z poważaniem
FR. PODSTAWCZYNSKI.

Czy choroby płucne są uleczalne?

Przy astmie katare szczytów płuc, chronicznym kaszlu, flegmie, długotrwałem zachrypnięciu, winien czytać każdy broszurkę pod powyższym tytułem. Autor p. Dr. Guttmann, b. naczelny lekarz Finsenowskiego zakładu kuracyjnego, wskazuje w sposób zupełnie dostępny drogi naturalne do usunięcia tych ciężkich cierpień. Każdy cierpiący otrzymuje takową na żądanie za darmo i bez opłaty porta. Należy napisać pocztówkę (ofrankowaną 35 gr.) z podaniem dokładnego adresu do:
Puhlmann & Co, Berlin 792 Muggelstrasse 25-25a.



URZĘDNICY! ROBOTNICY! Pamiętajcie, że

MEBLE

gwarantowane po cenach konkurencyjnych kupicie tylko we firmie

F. NASIELSKI RZGOWSKA Nr 2 Telefon Nr. 143.08
NA NAJDOGODNIEJSZYCH WARUNKACH
UWAGA. Na składzie wielki wybór łóżek metalowych oraz wyrobów tapicersk...

CODZIENNIE ŚWIEŻĄ
czekoladę i cukry
otrzymasz po cenach przystępnych w nowo otwartym sklepie przy fabr. cukrów i czekolady
K. Gostomski
w Łodzi, Napiórkowskiego 23.
TELEFON 156-56. : (przy placu Reymonta).

KONSUM
PRZY „WIDZEWSKIEJ MANUFAKTURZE" S.A.
ROKICIŃSKA 54 Dojazd tramwajami 10 i 16
ODWIEDZISZ NAS,
A PRZEKONASZ SIĘ, JAK
1000-ce osób
PRZED WAMI, ŻE
nasze ceny
SĄ
nadzwyczaj niskie
„KONSUM"
przy „WIDZEWSKIEJ MANUFAKTURZE" S.A. Rokicińska 54
Dojazd tramwajami 10 i 16.

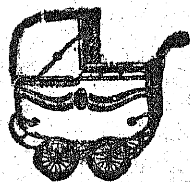
REFORMACKIE pigułki z marką **ZAKONNIK**
znane od 1602 roku.
Regulują żołądek, chronią od reumatyzmu, cierpień wątroby, nadmiernej otyłości, artretyzmu, uderzeń krwi do głowy, uśmierzają hemorojdy, czyszczą krew i przy skłonnościach do obstrukcji są łagodnym środkiem przeczyszczającym.
Użycie: 1 do 2 pigułek na noc.
Cena pud. zł. 1,35 wyrobu apteki
Karczewski, Tuszyński, Warszawa, Trębacką 4
Żądać w aptekach i składach z „Zakonnikiem"

Różne

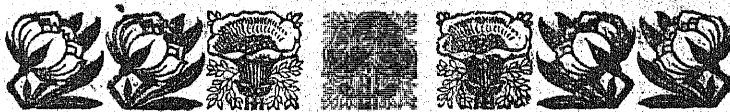
Cebulki kwiatowe
sprzedaż cebulek tylko do 15 grudnia)
oraz nasiona do jesiennego i zimowego siewu, polecają składy
L. Jasińskiego w Łodz, ul. Andrzeja 10, tel. 168-5
w Łęczycy ul. Poznańska 30, tel. 125



NIGDZIE TANIEJ NIE KUPICIE
ŁÓŻKA metalowe. MATERACE wszelkiego rodz WÓZKI DZIECIĘCE wnajwięk wyborze i t. p. poleca
najstarsza fabryka mebli żelaz.
J. B. WOLKOWYSKI
Łódź, Narutowicza 11 tel. 137-70
UWAGA: Łóżka dziecięce z siatkami i materacami drucianemi od zł. 40.



Wózki dziecięce, łóżka metalowe, materace hyz. spręż. „Patent" wyżymaczki, amer. umywalki, Na dogodnych warunkach w Fabrycznym Składzie „DOBROPOL"
Łódź, Piotrkowska 73, tel. 158-61. w podwórzu



Słuchawki
DO RADJA od 15 zł. Detektory kompletne od 12 zł. Antena od 2 zł. Kryształki od 1 zł. Kompletne urządzenie do odbioru stacji Łódzkiej od 27 zł. odbiór również na głośnik.
RADJO ELEKTROLA
KRZYZANOWSKI
(ANDRZEJA 4 — tel. 201-04)

POPIERAJCIE L. O. P. P.

DO WYDZIERŻAWIENIA ogrodniczy budynek oranżeryjny, z oknami inspektowemi, ziemią. Wiadomość: właściciel domu, Rybna 14, Łódź.

Że dom, w którym jest książka, jest przybytkiem słońca
A dom, w którym jej niema — to czarny kryminał.
Zły człowiek pozna dobroć, dobry — będzie lepszy
Ślepi niebo zobaczą — a głusi usłyszą.

(*Kornel Makuszyński*)

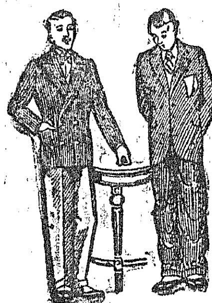
Kilka tysięcy książek aż do wyczerpania **od 15 groszy**

Księgarnia Łódzka „CZYTAJ"
Łódź, Prezydenta Narutowicza Nr.2 róg Piotrkowskiej, telefon Nr. 110-55

SPODNIE STALE ELEGANCKIE!

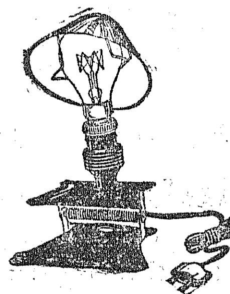
Za pomocą naszego opatentowanego **„spodniochronu"** otrzymuje się wszelkie **spodnie stale dobrze wyprasowane.** Każdy nabywca może sobie takowy bez trudu i kosztów sam wyprasować. Wrazie nieskuteczności zwrot pieniędzy!

Cena za komplet na 1 parę spodni zł. 3,65 franko.



J. W. WITTEK POZNAN, ul. Jerzego 15

NOWOŚĆ dla biur, adwokatów, szpitali i osób prywatnych! Obok uwidoczniona **LAMPA ELEKTRYCZNA** ze sznurem 1½ m. wydaje bardzo silne światło przy minim. zużyciu prądu (77 godzin = 1 kw.) Przyrząd ten można przyczepić do maszyn szycia i pisanja, fortepianu, stolika noc. itd



Ozdobny prezent!

Wysyłka franko w kartonikach po cenie zł. 9.85

J. W. WITTEK, POZNAN, UL. JERZEGO Nr. 15

GRAFOLOG J. KARTEN

Pracuje sumiennie i uczciwie znany Szan Publiczności światowej sławy jasnowidz i grafolog J. Karten wraz ze swem medjum V. Turay.

Nie można swej pracy porównać z rozmaitymi szarlatanami i oszustami.

Napisz rok i miesiąc urodzenia, otrzymasz analizę charakteru, poznasz kim jesteś i kim być możesz. Chcesz wiedzieć, jaki charakter ma twój przyjaciel, wspólnik, narzeczony lub mąż, dołącz pismo, które zawiera 30 słów.

Analiza i 7 najwyraźniejszych pytań kosztuje 5 zł. Można załączać w znaczkach pocztowych lub przekazami pocztowemi.

Medjum V. Turay jest uznana przez świat lekarski, prawny i artystyczny.

Wskazówki te są ważne dla Twojego życia. Widzi ona w transie najważniejsze fakty życia w przyszłości.

Adres: **KATOWICE, ul. Słowackiego 19 m. 7**

Dr. Feliks SKUSIEWICZ
ANDRZEJA 11
Telefon 137-43
Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe
godz. przyjęć: 9.30—11 rano 5—7.30 po poł.

SKLEP Kazimiery Zielonko
Al. Kościuszki 37.
poleca: pończochy jedwabne, fildecos skarpetki męskie, pończochy dziecinne reformy, rękawiczki wełnia ne swetry i pończochy.
Cena bardzo przystępna, oraz przyjmuje pończochy do reparacji.

POTRZEBNY służący zaraz Zgłaszać się Brzezińska 36 Ruszczak.

MIESZKANIE pojedyńcze do wynajęcia przy ulicy Braterskiej Nr. 54 wiadom. na miejscu.

PRZYBŁĄKAŁ się pies foxterjer biały uszy czarne Wiadomość u dozorcy Plac Reymonta 5/6.

OGRODNIK zdolny poszukuje pracy Bałucki Rynek 7. Kaźmierski.

Szewcy.

Najtaniej można nabyć **skóry** w każdej ilości **w Spółce Szewców**
PIOTRKOWSKA 79, :—: Al. KOSCIUSZKI 22
Telefon 158-38
Specjalność. detaliczna sprzedż zelówek trwałych na wodę

HUMOR-TO ZDROWIE!

Tygodnik SATYRYCZNO - HUMORYSTYCZNY „ZOŁTA MUCHA" - „TSE-TSE"

na czwarty rok (1932 r.) wydawnictwa wydaje następujące **PREMJE:**

Każdemu, kto **do 15 stycznia 1932 roku prześle na P. K. O. Nr. 17440 „Swast"** lub bezpośrednio do **Administracji, WARSZAWA, ul. Wspólna 6** przedpłatę

KWARTALNĄ (zł. 2 gr. 50), doślemy **bezpłatnie książkę** Ottwella Binnsa p. t. „Wyspa pięciu palm" (str 192 cena zł. 1 gr. 90)
PÓŁROCZNĄ (zł. 4 gr. 50) doślemy **bezpłatnie książkę** Hr. der Biggersa p. t. „Za kurtyną" — (2 tomy str 364 cena zł. 2 gr. 90)
ROCZNĄ (zł. 8 —), doślemy **bezpłatnie książkę** Zane Grey'a p. t. „Gwiazdy Zachodu" (str. 380 cena zł. 5. —).

Premje zostaną dosłane do 1 lutego 1932 r. względnie mogą być odebrane w **Redakcji, Wspólna 6,** w godzinach od 10 do 4 p.p., poczynając od 20. I. 1932 r.

NA ŻYCZENIE WYSYŁAMY NUMERY OKAZOWE.

KINO-TEATR RESURSA ul. KILINSKIEGO 123

DZIS! Przepiękny porywający film z czarującą muzyką i śpiewami rosyjskiemi p.t. DZIS!

Dziewczę z nad Wołgi

Dramat życiowo-erotyczny, osnuty na tle prawdziwej gorącej miłości biednej dziewczyny do pięknego oficera pg. noweli **A. LAPINERA.**
W rolach głównych: ulubieńcy publiczności **Ewelina HOLT i Igo SYM**
W pozostałych rolach **Ellen SCHAKI, Mikołaj MALIKOW.**
Pieśni rosyjskie wykona znany Sz. Publ. **CHOR** pod kier. **S. LEWITIANA**
Następny program! **„Hrabina Paryża"** Następny program!

Orkiestra pod dyrekcją p. L. Kantora

Początek seansów w dni powszed. o godz. 5.30, 7.30 i 9.15 w soboty o g. 4, w niedz. i św. o godz. 3, 4.30, 6, 7.30 i 9.15. W niedzie e i święta PASSE-PARTOUT prócz urzędowych NIEWAŻNE.

Wydawca K. Kowalski Redaktor odpow. Leon Burchard W tłoczni T. Czajewskiego Al. Kościuszki 41